

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w ahead. miesięcznie 1,50 zł z od-
początem przez pocztę 20 gr
wstąpił. W wypadkach nieopłaconych, przy wstrzy-
maniu przedpłat, należy przetrzymać kom-
unikacji, straszący nie ma prawa żądać pozatemni-
sowych dostawek gazet, lub zwrotu ceny abonam-
entu. Za datę ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierzcho-
mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na
str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierw-
szej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogła-
szaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodn-
i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka poczte-
wa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 18
Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Piotra w okowach
Sobota N. P. M. Anielskiej
Niedziela Znal. ś. Szczepana

Dzisiaj wschód słońca	4,14	zachód	7,57
Jutro " "	4,16	" "	7,56
Pojut. " "	4,17	" "	7,54

Nr. 89

Wąbrzeźno, sobota 2 sierpnia 1930 r.

Rok X

Zamykająca się brama do Bałtyku.

(Zagadnienie Prus Wschodnich w oświetleniu po-
litycznym i gospodarczym).

Zagadnienie Prus Wschodnich, zwanych także „krajem czarnego krzyża” od żyjących tam jeszcze dzisiaj tradycy Zakonu Krzyżackiego, jest tak ważne, że ze zdumieniem stwierdzić trzeba brak szerzego zainteresowania się tą kwestją w Polsce.

Po pewnym ożywieniu w okresie walki plebis-
cytowej o Warmię i Mazury, problemat wschodnio-
pruski zginął niemal całkowicie ze szpał prasy
polskiej, a w życiu naszego społeczeństwa raz na
dłuższy czas zaledwie wypływa on na powierzch-
nię ogólnego zainteresowania.

Ostatnio właśnie okresem takiego powszechno-
go zainteresowania się kwestją Prus Wschodnich
było 10-lecie plebiscytu na Warmji, Mazurach i
Powiślu. We wszystkich niemal miastach Polski
odbyły się wielkie manifestacje narodowe na rzecz
tych ziem niewyzwolonych. Życzyć by sobie tylko
należało, aby ten powszechny zapal, który smutna
rocznica plebiscytu wywołała w Polsce, utrzymał
się już stale wśród naszego społeczeństwa i stał
się tym fundamentem naszej akcji o wyzwolenie
ziem polskich za kordonem pruskim.

Na razie jednak nie wielu jest w Polsce ludzi,
którzyby się szczerze i ofiarnie zajmowali losem
rodaków naszych za kordonem. A już najmniej jest
w Polsce tych, którzy w Prusach Wschodnich wi-
dzą strategiczny i gospodarczy interes państwa o
doniosłym wielce znaczeniu.

Co do pierwszej sprawy, to z ubolewaniem
stwierdzić trzeba, że los ludności polskiej na obsza-
rze Prus Wschodnich jest naprawdę opłakany i po-
żałowania godny. Wraz z unormowaniem życia po
plebiscytcie ustały wprawdzie tu i owdzie najgor-
sze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowa-
na i systematyczna polityka pruska wynaradawia-
nia, w której Prusy celują — stosowana jest wobec
ludności polskiej bezwzględnie.

Trudno w ramach jednego artykułu przytoczyć
wszystkie fakty, dotyczące braku najniższego
równouprawnienia ludności polskiej na tych tere-
nach. Wystarczy wspomnieć choćby ten fakt, że
Polacy na Warmji i Powiślu, nie mogący dzieci swe
kształcić po polsku, zazdroszą wprost Niemcom
w Polsce, mającym wszelkie swobody i przywileje,
przepisane traktatem mniejszościom narodowym.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazu-
rach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się już
do zbierania ostatecznych plonów. Ostatnią pra-
wie placówką polską, jaką było pismo „Mazur” w
Szczytnie, musiano jeszcze w roku 1920 zlikwidow-
wać ze względu na niestłuchane szykany i przesła-
dowania ze strony hakaty pruskiej. Cicha tragedia
ludu mazurskiego zbliża się więc ku ostatecznemu
końcowi. Niedługo tylko wicher żałośnie zawodzić
będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na
Mazurach.

Jeżeli weźmiemy nawet pod uwagę tylko War-
mię i Powiśle, to i co do tych terenów nie można
mieć zbyt różowych poglądów. Faktem jest bo-
wiem, że szeregi starych działaczy polskich maleją
tam, a na ich miejsce nie widać jeszcze godnych na-
stępców. Młode pokolenie trzyma się dziś jeszcze
mocno polskości, ale jeżeli braknie odpowiedniej
podnieci z wewnątrz i zewnątrz tego terenu, mło-
dzież zatracić może łatwo fizjonomję polską.

Wiedzieć bowiem trzeba, że zarówno szkoła
pruska (a brak polskich szkół w dostatecznej ilo-
ści), jak i kościół i wszelakiego rodzaju urzędy czy-
nią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi na-

Ultimatum Turcji do zarządu perskiego

Dwa korpusy armii tureckiej skoncentrowano na granicy Iraku.

KONSTANTYNOPOL, 31. 7. Dwa korpusy ar-
mii tureckiej w sile 50.000 żołnierzy wraz z 100
aeroplanami zostały skoncentrowane wzdłuż gra-
nicy Persji i Iraku.

Zadaniem tej armii jest zapobieżenie napadom
band Kurdów na terytorja tureckie i pacyfikacja
granicy turecko-perskiej.

Rząd turecki zdecydował się dziś na energicz-
ny krok. Oto wystosował do rządu perskiego ulti-
matum, protestując przeciw niepokojeniu Turcji i
zapowiadając, że o ile natychmiast nie ustaną na-
pady Kurdów, Turcja będzie zmuszona z bronią w
rękę bronić swych granic.

W Mińsku aresztowano znowu kilku księży katolickich oraz duchownych prawosławnych.

WILNO, 31. 7. Według wiadomości, nadeszłych
z Mińska, aresztowano tam kilku księży katolic-
kich oraz duchownych prawosławnych. Aresztow-
wanych po zbadaniu w GPU w Mińsku odesłano
do Moskwy. Wśród aresztowanych znajduje się

administrator apostolski, ksiądz Butryk, który po-
przednio zamieszkiwał w Samarze, oraz ksiądz
Karejan i Przyborski z Mińszczyzny. Aresztowani
pozostają pod zarzutem uprawiania agitacji anty-
komunistycznej.

Biała szarańcza w Wilnie.

Straż ogniowa przy pomocy dymu usunęła po wietrznych najeźdźców.

WILNO, 31. 7. Wczoraj wieczorem obserwowano
w Wilnie na t. zw. Moście Zielonym oryginalne
zjawisko. Na most ten padły masy białej szarań-
czy, która, unosząc się w powietrzu i cisnąc do
lamp elektrycznych, zasłała przejazd i chodniki.
Wezwano straż ogniową, która wśród ogrom-

nego zainteresowania rzadkiem zjawiskiem ze stro-
ry przechodniów, przystąpiła do niszczenia owa-
dów zapomocą dymu.

Po pół godzinie tej pracy zdołano chmurę sza-
rańczy zniszczyć.

Trzęsienie ziemi w Rosji.

Dwa miasta w Gruzach.

BUKARESZT, 31. 7. Według nadeszłych tu do-
niesień, na wybrzeżach morza Kaspijskiego zano-
towano silne trzęsienie ziemi.

Bardzo skąpe doniesienia mówią, iż miasta Ale-
ksandrow i Durdiew są zupełnie zniszczone. Licz-
ba ofiar w ludziach ma być wielka.

150 MIL KWADRATOWYCH POD WODĄ.

Straszną powódź.

KARACHI, 31. 7. Według ostatniego raportu
o wylewach rzeki Sindu, zalanych zostało zgórą
100 miejscowości. Z powodu wylewu ucierpiało o-
kolo 300 tysięcy osób. Cały obszar między rzeką
a Shikkarpur, zajmujący przestrzeń 150 mil kw-
adratowych, jest całkowicie zalany. Zniszczonych

jest wiele budynków. Ucierpiały poważnie zbiory.
Wiele tysięcy sztuk bydła utonęło. Bandy rabu-
sów, wykorzystując sytuację, grabią opuszczone
siedziby bogatych kupców. Miasto Quetta z po-
wodu uszkodzenia linii kolejowych jest zupełnie
odcięte.

NIE NA CHOJNACH, ALE W... CHOJNICACH ODBYWA SIĘ ZJAZD CYGANÓW.

W związku z rozpowszechnianą wiadomością
o zjeździe i elekcji króla cyganów, dowiadujemy

się, że na Chojnach w Łodzi już dawno cyganów
nie widziano. Wybór króla cygańskiego odbędzie
się w Chojnicach na Pomorzu.

szemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego
i odrębność narodową. Jeżeli więc Polska nie po-
spieszy ginącemu ludowi polskiemu na Warmji,
Mazurach i Powiślu z rychłą pomocą, staniemy się
świadkami ostatecznej zagłady żywiołu polskiego
w tych stronach.

Z drugiej strony, jeżeli na Warmji i Mazurach
braknie żywiołu polskiego, stracimy na zawsze ist-
niejące dziś jeszcze moralne i polityczne prawa do
tych terenów, które leżąc o 100 klm. od Warszawy,
serca Polski, mają dla nas doniosłe znaczenie. Po-
nadto zamknie się na zawsze brama, mająca nas
w przyszłości zaprowadzić nad brzegi Bałtyku w
granicach odpowiadających przyszłemu rozwojowi
potęgi mocarstwowej Polski.

Ale i pod względem gospodarczym Prusy Wschod-
nie nie powinny uchodzić uwadze polskiej. Prze-
cież może raz nareszcie wejść w życie traktat

handlowy z Niemcami w swobodniejszych niż dzi-
siał granicach, a wtedy w Prusach Wschodnich
znajdziemy rynek zbytu na polskie surowce, naj-
korzystniejszy dla nas ze względu na to, iż teren
ten przytyka bezpośrednio do granicy naszego pań-
stwa, a odosobniony jest od Rzeszy Niemieckiej.
Dla kupiectwa naszego i przemysłu, podobnie jak
dla kupiectwa i przemysłu Prus Wschodnich, ot-
warłyby się wówczas szerokie perspektywy i nie-
przewidziane dziś możliwości.

Problemat wschodnio-pruski jest więc dla Pol-
ski nietylko przedmiotem trosk o los i dolę mieszk-
ających tam Polaków, ale równocześnie powinien
być przedmiotem rozważań gospodarczych, z któ-
rych — co nie jest wykluczone — wyłonić się mo-
że ze wszech miar korzystna dla Polski rzeczywistość
polityczna.

L. Łydko.

ŚMIERĆ NAJSTARSZEGO ZAKONNIKA NA JASNEJ GÓRZE.

„Polska Zbrojna“ donosi, że w ubiegły wtorek zmarł w Częstochowie najstarszy z Zakonu Paulinów kustosz-zakrystjan z Jasnej Góry O. Paweł Ciepliński. Zwłoki umieszczone zostaną zgodnie z przyjętą regułą Zakonu w podziemiach kaplicy Matki Boskiej.

ULGA DLA TERMINATORÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Do egzaminów wystarcza narazie tylko szkoła powszechna, bez szkoły dokształcającej.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw” ogłoszone będzie zarządzenie ministrów przemysłu i handlu i oświecenia publicznego w sprawie dopuszczenia do egzaminów czeladniczych terminatorów.

Jak wiadomo, ustawa przemysłowa w art. 155 przewiduje, że kandydaci na czeladników powinni do podania swych o dopuszczenie ich do egzaminu załączyć zaświadczenie z ukończenia nauki dokształcającej w publicznej szkole dokształcającej rzemieślniczej. Szkolnictwo dokształcające jednak w Polsce znajduje się dopiero w zaczątkowym stadium, przeto około 80.000 terminatorów w Polsce nie mogło zdobyć odpowiedniego przeszkolenia.

Wychodząc z tych założeń i nie chcąc utrudnić młodym terminatorom dostępu do rzemiosła i handlu, zdecydował się na zmodyfikowanie wymienionego przepisu ustawodawczego. Nowe rozporządzenie przewiduje, że ci terminatorzy, którzy nie ukończyli nauki dokształcającej przed wejściem w życie danego rozporządzenia, z tego powodu, że w danym miejscu nie było publicznej szkoły dokształcającej, względnie odczuwał się brak miejsc, mogą do podania swego, składanego do Izby rzemieślniczej, o dopuszczenie ich do egzaminu czeladniczego, załączyć zaświadczenie odnośnej władzy, że przebyli naukę w publicznej szkole powszechnej, względnie, że przebyli naukę w publicznej krótkoterminowych kursów dla terminatorów. Ulga ta będzie dopuszczalna w ciągu 3 lat od daty ogłoszenia nowego zarządzenia.

WEZUWJUSZ WYRZUCA OLBRYMIE PŁOMIENIE.

Ludność ogarnia panika.

NEAPOL, 31. 7. Działalność Wezuwjusza przybrała w ostatnich 24 godzinach wprost niepokojące objawy.

Ludność okoliczna, która wciąż jeszcze pozostaje pod mrocznym niedawnym wstrząsów podziemnych, jest przerażona i ogarnia ją panika.

ZDZISŁAW BIAŁECKI

NA ROZSTAJACH

POWIEŚĆ

(PRZEDRUK ZASTRZEŻONY)

(Ciąg dalszy).

Czując się dość silny, wstał z swojego posłania i zaczął badać tereny.

Coś mu wewnątrz zmówiło, że znajdzie może jakąś drogę wyjścia z tego okropnego mieszkania umarłych i... zmartwychwstanie —

Zaczął okrażać wolno, lecz śmiało ponurą karmatę.

Naliczył jedenaście trumien, potknął się o dziesiątki trupich czaszek i piszczeli.

Nie przerażały go już te śmiertelne szczątki nieboszczyków, jak nie przerażają żołnierzy na polu walk stopy rozszarpanych w okropny sposób granatami współtowarzyszy.

Rezygnacja, czy apatia to była?

Przy badaniu swojego miejsca pobytu, w kącie, o jakie trzydzieści kroków na lewo od dotychczasowego legowiska, znalazł jakieś olbrzymie butle.

Po długotrwałym wysiłku otworzył jedną z tych butli.

Uderzył go nagle ostry zapach Kalji. Zamknął natychmiast butelkę. Wiedział, że ten zapach może go pozbawić na dłuższy czas przytomności, czy nawet utracić może przez to życie.

Ale skąd tu się dostała ta Kalja? — zaczął rozmyślać.

Żyjąca rodzina zmarłych, albo chciała w ten sposób balsamować zwłoki nieboszczyków, albo — jak to było w zwyczaju niektórych sekt ewangelickich, — rozlewano w grobowcu ostre zapachy w przeddzień Dnia Zaduszných.

A może jest to zapas esencji perfum, które swego czasu w tajemniczych okolicznościach zaginęły z fabryki perfum Stempniewicza. Zdobyła je z pewnością jakaś szajka dla celów zbrodniczych.

Usłyszał jakiś daleki odgłos stłumionych kroków. Na chwilę przestał oddychać i słuchał uważnie. Kroki ucichły.

Czekał chwilę, czy znowu ich nie usłyszy.

Ubiegłej nocy Wezuwusz miał wprost fantastyczny wygląd. Z krateru wznosiły się olbrzymie płomienie i oświetlały niesamowitym blaskiem stoki wulkanu. Coraz gęstsze słupy dymu unosiły się nad Wezuwuszem.

Obserwatorium na Wezuwuszu wydało dziś po południu komunikat, że ostatnie objawy aktywności wulkanu nie dowodzą jeszcze, by następstwem ich być miała silna erupcja lawy i że obawy ponownego trzęsienia ziemi są nieuzasadnione.

Oficjalna lista strat we Włoszech.

2142 OSOBY ZGINĘŁY, RANNYCH 4551 OSÓB.

ODBUDOWA POCHŁONIE 100 MILJONÓW LIRÓW.

Rzym, 30. 7. — Dziś pojawiła się oficjalna lista strat, spowodowanych wstrząsami podziemnymi w południowych Włoszech. Wedle tej listy dotychczas stwierdzono, że życie postradało 2142 osób, zaś rannych jest 4551.

Jak się jednak korespondent „United Press” dowiadywa, liczba zmarłych wraz z uprzytywianiem rumowisk w zniszczonych trzęsieniem ziemi miastach zwiększy się i osiągnie prawdopodobnie cyfrę około 3000 ludzi. W zwaliskach domów wciąż bowiem znajduje się liczne, zasypane rumowiskami oliary.

Rząd włoski ogłasza dziś, że koszta odbudowy budynków państwowych, dróg publicznych, mostów itd. wyniosą 100 milionów lirów. Rząd wyasygnuje ratami tę sumę, by jaknajprędzej odbudować zniszczone okolice.

Prace rządowe rozpoczęły się już w miastach Melfi i Venosa.

Przed wybuchem walk turecko-perskich.

NAD GRANICĄ OBU PAŃSTW TOCZA SIĘ JUŻ POTYCZKI.

Angora, 30. 7. — Możliwość konfliktu zbrojnego między Turcją a Persją zarysowuje się coraz wyraźniej. Potyczki graniczne między żołnierzami a watahami kurdyjskimi trwają nadal.

Turecki prezes ministrów, Ismet Pasza, w jednej ze swych mów, wygłoszonych publicznie, obwinił rząd perski o to, że jest on inicjatorem ruchu kurdyjskiego. Mowa ta wywołała wielkie wrażenie. Obecni podczas tego przemówienia minister spraw zagranicznych Restu Bey i minister spraw wojskowych Abdul Chalik usiłowali przerwać prezydentowi ministrów, ale bezskutecznie.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— New-York. Z Chicago donoszą: Środkowe Stany Ameryki Północnej nawiedziła dzisiaj wielka fala upałów, które specjalnie dały się we znaki od Kansas do Illinois oraz Minnesota. Temperatura wynosi 38 st. C.

Nie. Był zupełny spokój.

Zakradła się do serca jego jakaś tęsknota za wolnością, za ludźmi, za życiem... Może nawet ta tęsknota drzemała sobie spokojnie gdzieś na dnie duszy, — zbudziły ją te kroki.

Odliczył trzydzieści kroków wtył i znalazł się na swoim legowisku. Powalił się.

Zdziwiło go niezmiernie to, że legowisko jego usłane było słomą, czego przedtem nie zauważył. Czy była już przedtem, czy ją kto potem przyniósł?

Niby jest żywcem pogrzebany, ale trumny swojej nie umie znaleźć. Gdzie jest jego trumna? Może zmarł na jakąś zaraźliwą chorobę. Lekarz orzekł, że trzymanie jednej, czy dwóch godzin trupa zarażonego między żywymi spowoduje wielką, niezwalczoną epidemję. Według tej opinii, mogli go nawet bez trumny położyć, nanieśli tylko nieco słomy i powalili ciało jego na nią.

VII. Zastygła krew samobójcy.

Nie umarł jednak?

Spał długo i dobrze, jak zdrowy człowiek.

Snił o tem, że obracał się w murach wielkomijskich, posuwał się po ulicach, wchodził do kawiarni. Tyle było znajomych wszędzie, każdemu się kłaniał i trącał ramionami, i mówił wyraźnie „Dzieńdobry”.

Ale każdy udawał, że go nie zna.

A nawet nikt nie spojrzał na niego.

Zobaczył Władzię. Szła z jakimś panem przez Plac Wolności, obok biblioteki Raczyńskich. Szedł za nią jak bezwolny mechanizm. Poszła do „Warszawianki”.

Usiadł obok niej na trzecim krześle i patrzył w jej oczy, jak wielki bogacz: szczęście miał różane w sercu, liljową radość w duszy i takie cudne, błękitne ukojenie...

— Władzia!... — szeptał rozmiłowany.

Nie słyszała go. Odwracała nawet w inną stronę głowę.

Potem odskłoniła się kokieterynie jakimś dandysowi, serdeczny uśmiech rzuciła wchodzącemu brodziarzowi.

— Przepraszam! — szepnęła do pana, z którym tu przyszła, poczem zbliżyła się do brodziarza.

Ach, niemożliwe! To Antek?

— Antek, dobry Antek! Jakżeś ty obrósł! —

— Londyn. Z podwórza jednego z tutejszych urzędów pocztowych nieznaną sprawcy wykradli ambulans pocztowy. W ambulansie znajdowały się 3 worki poczty oraz przesyłka z biżuterją wartości 5 tys. funtów. Sprawcy po wykradzeniu przesyłki odjechali samochodem w niewiadomym kierunku.

— Londyn. W pałacu lorda Minto skradziono portret hrabiego Minto pendzla Reynoldsa oraz wiele kosztowności wartości 32.000 funtów.

— Oslo. Wczoraj lotnik norweski por. Daglo, podczas lotu ćwiczebnego nad lotniskiem wojskowym Korten, stracił w pewnym momencie panowanie nad maszyną i runął w morze. Na wysokości zaledwie kilku metrów udało się przytomnemu lotnikowi w ostatniej chwili wyskoczyć z aparatu, podczas gdy samolot wpadł w morze. Lotnik wpadł do wody i wyszedł z wypadku bez szwanku.

Dobrze wiedzieć że...

... łódź podwodna, na której znany podróżnik Wilkins zamierza dotrzeć do bieguna, jest ostatniem słowem techniki: długość jej wynosi 114 mtr., pojemność 350 tonn, posiada ona potężny 500-konny motor, dzięki któremu może rozwijać szybkość 14 węzłów na powierzchni wody i 9 węzłów pod wodą.

... w pobliżu Birmy, w Indjach, znaleziono ostatnio wspaniałą, największą z dotychczas znanych na świecie, szafir wagi 630 karatów.

... poczta hiszpańska wypuściła ostatnio piękną serję znaczków pocztowych z podobiznami obrazów znakomitego malarza Francisco Goya.

... kierownik oddziału chirurgicznego szpitala w Bydgoszczy dr. Dziembowski, donosi w jednym z niemieckich pism fachowych o nowej swej metodzie leczenia raka, polegającej na tem, że choremu odciąga się sto centymetrów sześciennych krwi, krew tę poddaje się działaniu promieni Rentgena i następnie wprowadza zpowrotem do organizmu pacjenta.

... angielski minister skarbu Snowden oświadczył w Izbie Gmin, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia rząd angielski wydał na budowę tanich mieszkań kwotę 11 milionów funtów szterlingów, czyli około 475 milionów zł.

... w czasie generalnej próby cyklu oper wagnerowskich w Beyruth, dyrygujący przedstawieniem syn znakomitego kompozytora, Zygfryd Wagner, zasłabł nagle i wprost z teatru przewieziony został do szpitala.

... w Londynie sprzedano z licytacji część mebli i porcelany po zmarłym przed pół wiekiem lordzie Balfourze. Mimo wysokiej wartości artystycznej, wielu licytowanych przedmiotów, uzyskano za nie stosunkowo niewielkie kwoty.

poszedł Zbicho przywitać wchodzącego.

Antek udawał, że go nie widzi i tylko radował się z Władzi, ucałował ją gorąco w obie ręce.

Pan, z którym przyszła Władzia do kawiarni, skrzywił okropnym bólem usta i odszedł, nie zapłaciwszy nawet kelnerowi rachunku za zamówioną, choć nie wypitą kawę.

— Kocham się bardzo, Władziuro, — usłyszał gorący, namiętny szept warg Antka.

— Ja też, — odpowiedziała zachwycająco kokieterynie Władzia.

— Bronię cię w policji, jak tygrys.

— Dziękuję ci, Antosiu.

— Przecież ty nieraz inaczej dziękujesz!...

— Przyjdiesz dziś do mnie, zapłacę ci za to.

— Ja nie chcę zapłaty, — zachmurzył się Antek.

— Ech, ty głupiuteńki, nie rozumiesz mnie. Zapłacę ci jedną nocą...

Zbicho to słyszał, najwyraźniej słyszał i nie uderzył Antka w pysk.

— Władziuro kochana, a Zbicho co robi?

Czy go naprawdę nie widzą?

Leży sobie w grobie, robaki go już pożarły.

— Ha, ha, ha! — rozśmiali się jakimś piekielnym głosem.

Zbicho zadrzał w gniewie. Odrzucił od siebie z siłą stół. Stół się jednak nie przewrócił i stał na swoim miejscu, niewzruszony.

Chwycił szklanekę i chciał bluznąć gorącą kawą w oczy Antka, — szklanka stała, a z kawy dalej unosiła się para.

Teraz dopiero zauważył, że jest tutaj duszą, że tylko jego ciało astralne chodzi po ziemi.

Doleciał do fortepianu i zaczął grać marsza żalobnego Chopina.

Goście nie widzieli nikogo przy fortepianie, ale z trwożą słyszeli złowrogie akordy.

Ach, jak się teraz Zbichu śmiał, jak śmiał serdecznie, a przytem nucił sobie:

„Tyle dzwonów, gdzie te dzwony?”

Czy w mej głowie huczą,

Kędy idą księża z taką pieśnią kruczą...”

Rozległ się naraz strzał. Konsternacja. Kobiety powylaływały z lokalu, mężczyźni poszli na miejsce, skąd padł strzał. Zbicho z nimi poleciał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KINO — SŁOŃCE

Hipek i Lopek się żenia

Związek Narodowy w Ameryce.

Dzieje Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — to nie są dzieje jednego Zrzeszenia, mniej lub więcej rozgałęzionego, czy też mniej lub więcej zasobnego w bogactwa doczesne. O nie. To historia całego naszego wychodźstwa za ostatnie półwiecze; tego wychodźstwa radości i smutków, jego chwil ciszy i burzy, jego klęsk i jego ostatecznego zwycięstwa.

Założony w dniu 29 lutego 1880 roku, ukonstytuowany w dniu 10 sierpnia tegoż roku, przy oparciu duchowym o polityczne i społeczne przykazania wielkiego bojownika i patrioty, Agatona Gilerę, Związek Narodowy Polski w Ameryce Północnej przetrwał poprzez cały czas istnienia w czystości pierwotnych przekonań, poczynań i dążeń. Streszczały się one nie w wyłącznej trosce o materialne korzyści dla Związkowców, choć i w tej gałęzi działalności dokonano cudów, przeciwnie, założyciele Związku i ci, którzy ich dzieło dalej krzewili, postawili sobie za zadanie wytworzenie wartości idealnych w duszy polskiego wychodźcy, rzuconego w dal od Ojczyzny, na pastwę obcych wpływów i żywiołów.

Pięć też, jak pięć gwiazd przewodnich, wiodły Związek Narodowy Polski po jasnej, szlachetnej i rozumnej drodze jego dotychczasowego żywota. Oto one:

- 1) Walka, prowadzona do roku 1918, o Niepodległość Matki Ojczyzny, rozdarłej na strzępy;
- 2) Stały kontakt z Krajem Ojczystym i nieustanna z nim spójna duchowa;
- 3) utrzymywanie u emigrantów polskich w ciągłym napięciu ducha patriotycznego;
- 4) jednoczenie wszystkich Polaków na wychodźstwie pod wspólnym sztandarem Związku i nie dopuszczanie do zatraty dusz współpracujących;
- 5) krzewienie oświaty narodowej wśród wszystkich warstw społecznych naszego wychodźstwa.

Oto zasadnicze cele, dla których Związek Narodowy Polski powstał, istniał i istnieje.

Trudno jest ująć w tej notatce to, co Związek przez lat pięćdziesiąt zdziałał dla urzeczywistnienia swych idei przewodnich, na to potrzebny nie notatki, a dzieła o 1000 stronach. Zaznaczymy jedno pokrótce, iż nie było od lat pięćdziesięciu żadnej rocznicy historycznej, żadnego obchodu dni minionych i bieżących, żadnego uczczenia osób i wypadków, żadnej inicjatywy, wymagającej pomocy duchowej i materialnej, nie było wogóle żadnego doniosłego faktu w bytowaniu naszej Ojczyzny, ażeby Związek Narodowy Polski nie wziął w tem wszystkim znacznego, a częstokroć i głównego udziału. Pomniki Kościuszki i Pułaskiego w miastach Ameryki Półn. stanęły staraniem i sumptem Związku, uczelnie polskie, wyższe i średnie w Ameryce wyrosły ideą i kosztem Związku, Skarb Narodowy w Rapperswilu wzmożnił się wydajnie ofiarnością Związku, w dobie ciemnienia Polaków w Rosji i Niemczech, protesty, i to niejednokrotnie z dobrym skutkiem, szły z ramienia Związku do gabinetów liberalnych państw jednej i drugiej półkuli świata.

Niedarmo też wszystko, co tchnęło duchem polskim w Ameryce, garnęło się i garnie bez przerwy pod skrzydła Związku, którego rozwój przeszedł najmielsze marzenia założycieli. Z setki członków w roku 1880, z czterech setek w roku 1882, Związek posiada obecnie silnie zespolonych, patriotycznie myślących i w pracy dla dalszego rozwoju Związku nie ustających: trzysta tysięcy członków.

Na kierowniczych miejscach swego Zrzeszenia Związek widział kwiat emigracji polskiej, kwiat ducha, kwiat serca, kwiat inteligencji. Wymienimy poniżej jedynie drobną cząstkę nazwisk.

A więc: pierwszym założycielem Związku był Juljusz Andrzejkiewicz, człowiek wielkiej myśli i wielkiego serca. Z nim razem i po nim szli: dr. H. Kałusowski, J. Lipiński, I. Wendziński, S. Kociemski, F. Gryglaszewski, J. Szajnert, J. Popieliński, J. Błachowski, T. Heliński, W. Przybyszewski, U. Kucera, A. Małtek, S. Nicki, dr. L. Sadowski, prof. T. Siemiradzki i wielu, wielu innych.

Związek Narodowy Polski może ze słuszną dumą obejrzeć się wstecz na swą półwiekową działalność. Oprócz ciężkich zmagani i walk ze złością i nietolerancją ludzką, ujrzy on na przebytej drodze jedynie jasne karty swej trudnej i żmudnej, a tak owocnej dla Polskości pracy.

Związek Narodowy Polski do dnia 31-go grudnia 1929 roku wypłacił pośmiertne w sumie 19.750.706,85 dolarów, na pomniki i manifestacje — 76.296,39 dol., na cele dobroczynne, oświatowe i narodowe 740.233,34 dol. — Ogólny majątek Związku Nar. Pol. wynosi obecnie 19.591.353,69 dol.

Dalsze plany Związku Nar. Pol. obejmują:

- 1) Zakładanie klubów Z. N. P.
 - 2) Wprowadzenie harcerstwa, czyli skautingu Związku, jako ważnego czynnika wychowania narodowego.
 - 3) Szerzenie oświaty przez zakładanie szkółek i bibliotek, udzielanie stypendjum etc.
 - 4) Niesienie pomocy biednym przez Stowarzyszenie Dobr. przy Z. N. P.
- Siedziba władz związkowych i jego adres:
Związek Narodowy Polski — Polish National Alliance 1406-08 W. Division St. Chicago, III U.S.A.

NAPAD ORGANIZACJI UKRAIŃSKIEJ NA AMBULANS POCZTOWY.

Jeden ze sprawców napadu został zabity. — Był nim absolwent gimnazjum ukraińskiego Pisocki.

LWÓW, 31. 7. Onegdaj w godzinach popołudniowych Lwów zaalarmowany został wiadomością o krwawym napadzie na ambulans pocztowy obok m. Bóbrki w woj. lwowskim. Napad jest dziełem członków ukraińskiej organizacji wojskowej, która w ostatnich czasach wykazywała coraz większą aktywność na prowincji. Po wczorajszym napadzie rabunkowym na ambulans pocztowy, władze przedsięwzięły szereg kroków, celem ujęcia nicy, prowadzących do zlikwidowania także głównej centrali ukraińskiej organizacji wojskowej.

Napad miał przebieg następujący: o godz. 7-jej rano z Bóbrki wyjechał ambulans pocztowy, zaprzężony w parę koni, prowadzonych przez woźnicę. Ambulans konwojował posterunkowy Molecki z post. pol. państw. w Bóbrce. W ambulansie, który wioził przesyłki pieniężne i pocztowe z Bóbrki do okolicznych miejscowości, znajdowały się znaczne kwoty w walucie złotowej i dolarach na łączną kwotę około 50 tys. zł. oraz listy wartościowe. Na drodze między Bóbrką a Chlebowicami wypadło z przydrożnego lasu 5-ciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zatrzymali ambulans. Gdy posterunkowy Molecki momentalnie się zorientował w sytuacji i dobył rewolweru, sprawcy napadu dali szereg strzałów, kładąc posterunkowego na miejscu trumem. Również woźnica został ciężko ranny. Napastnicy dokonali następnie rabunku i wraz z całą przesyłką zbiegli.

Zaalarmowana policja wdrożyła pościg, w rezultacie którego natknięto się w lesie na ukrywających się sprawców. Wywiązała się obopólna strzelanina, w wyniku której jeden z napastników został zabity. Inni sprawcy zbiegli.

Zabitym jest 22-letni Grzegorz Pisocki, ukraińiec, b. absolwent gimn. ukraińskiego we Lwowie, ostatnio członek ukraińskiego „Płasta”. Część łupu znaleziono przy zabitym Pisockim.

Zwłoki zabitego posterunkowego przewieziono do Bóbrki, gdzie w dniu jutrzejszym odbędzie się pogrzeb. Za dalszymi 4-ma sprawcami pościg trwa.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W EUROPIE PÓŁNOCNEJ.

BERLIN, 31. 7. Prasa omawia bojkot towarów niemieckich w krajach agrarnych Europy północnej z powodu podwyższenia przez rząd niemiecki stawek celnych na masło.

Bojkot towarów niemieckich daje się zauważyć najsilniej w Holandji, gdzie zrzeszenia mleczarskie wydały do swych członków okólnik z wezwaniem do bojkotu. Również w Danii bojkot towarów niemieckich wzrasta.

Sierpień —

Z cyklu tradycji ludowych.

Miesiąc sierpień, a zwłaszcza jego pierwsza połowa, to okres najpiękniejszy dla rolnika, okres zbierania plonów za całoroczny trud i znoję.

W pierwszych dniach tego miesiąca, jak Polska długa i szeroka, wszędzie po wioskach już żniwa na ukończeniu, w sadach dojrzewają owoce, po ogrodach i łąkach lśnią się do słońca najpiękniejsze kwiaty i zioła. Wszak 15 sierpnia przypada Matki Boskiej „Zielnej” (Wniebowzięcia), w którym to dniu obowiązkowo dziewczęta i chłopcy zanieść muszą pod ołtarz Bogarodzicy najwonniesze zioła do poświęcenia.

Miesiąc sierpień, podobnie jak każdy inny miesiąc w roku, posiada swoje przysłowia, odnoszące się najczęściej do pogody. Lud wiejski bowiem wszystkie niemal święta kościelne zastosowuje do swoich wyroczni o pogodzie na najbliższą przyszłość.

Dnia 10-go sierpnia przypada naprzykład św. Wawrzyńca. Na ten dzień lud ma już gotowe przysłowie:

„Wawrzyniec pokazuje,
Jaka jesień następuje...”

albo:

„Na święty Wawrzyniec,
Wolny przez pola gościniec”.

Ponieważ sierpień jest zarówno miesiącem zbiorów, jak i okresem ciężkiej pracy w gospodarstwie, dlatego też mówi się:

„Z sierpem w ręku witac sierpień —
Wiele uciech, wiele cierpień”.

Według wierzeń ludowych, o ile w sierpniu „w pierwszym tygodniu pogoda stała — będzie zima długo biała”.

Tak samo jeżeli dzień Wniebowzięcia N. Marji Panny jest pogodny, lud wierzy święcie, że reszta lata będzie ciepła i zakończy się pogodą; jeżeli zaś dzień ten jest deszczowy, to napewno reszta lata będzie zimna i prędko jesień nadejdzie.

Na dzień 20-go mamy znów inne przysłowie:
„Gdy na św. Bernarda ziemia twarda — będzie zima harda”.

Wreszcie dnia 24-go, na św. Bartłomieja mówi się ogólnie:

„Bartłomiej zwiastuje,
Jaka jesień następuje”.

Górale w Tatrach i na Podhalu uważają, że jeżeli w sierpniu mgły w górach, to napewno przyjdą deszcze, jeżeli zaś mgły suną nisko w dolinach, można wierzyć w długą jeszozę i piękną pogodę.

Miesiąc sierpień posiada też i piękne tradycje religijne. Święto Wniebowzięcia w dniu 15 sierpnia poświęcone jest specjalnej czci N. Marji Panny. Oprócz święcenia ziół, we wszystkich niemal wioskach polskich, w wielu miejscowościach odbywają się w tym dniu uroczyste odpusty.

Najśłynniejszym z nich jest odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem. Uroczę wzgórza podkarpackie, na których na tle zieleni widnieją niezliczone białe kaplice Drogi Krzyżowej, — spełniają się w tym dniu niezliczonych, wielobarwnym tłumem ze wszystkich stron wolnej Ojczyzny.

Lud polski dziękuje Bogarodzicy za doznane łaski i śle modły do Najwyższego o szczęście dla siebie i dla ziemi rodzinnej.

ZŁOT SOKOLSTWA.

W dniach 2 i 3 sierpnia 1930 r. odbędzie się w Chełmży Złot Sokolstwa, należącego do IV. Okręgu Dzielnicy Pomorskiej ze współudziałem drużyn sokolich z innych Dzielnicy i Okręgów.

Złot wypada z okazji 35-lecia istnienia gniazda Chełmżyńskiego, który ściagnie liczne rzesze gości.

Złoty Sokole — to poniekąd egzaminy sokole przed całem Społeczeństwem — spotykały się zawsze i wszędzie z ogólną sympatią. Żywimy nadzieję, że i tegoroczny Złot Sokoli w Chełmży znajdzie poparcie nie tylko u mieszkańców miasta Chełmży, ale i powiatu Wąbrzeskiego przez wzięcie udziału w całym programie złotowym, a szczególnie w popisach sokolich, które się odbędą dnia 3 sierpnia r. na dziedzińcu Gimnazjum przy ul. Hallera w Chełmży.

Aby temu zaradzić i umożliwić wszystkim gniazdom przybycie do Chełmży już 2-go sierpnia r., a najpóźniej do godziny 19-tej, apelujemy do Panów pracodawców, aby raczyli tych pracowników, którzy należą do „Sokoła”, zwolnić od popołudniowej pracy w sobotę, dnia 2-go sierpnia, by dać im możność podporządkowania się pod rozkazy, wydane przez Władze w sprawie Złotu.

Czołem!

Za przewodnictwo IV. Okręgu: (—) J. Rogoziński, naczelnik, (—) J. Kolenda, prezes, (—) M. Zieliński, sekretarz.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

BOMBARDJERY NAD MIASTEM.

Wczoraj, w czwartek, wieczorem przelatowały nad miastem naszym dwa samoloty trójmotorowe typu „Farman”, zdążając do Torunia. Samoloty przelatowały o 8-mej wieczorem, dlatego wzbudziły wśród mieszkańców ogromne zaniepokojenie. (—)

PAMIĘTAJ O WENCIE!

W ostatniej chwili przypominamy o jutrzejszej „Wencie”, urządzonej przez S. M. P. Żeńskiej. Cała moc niespodzianek w ogrodzie i na sali. Każdy obywatel Kowalewa powinien poprzeć szlachetne wysiłki młodzieży i pójść na Wencę.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

PIORUN ZWĘGLIŁ CZŁOWIEKA.

W ubiegłym tygodniu, w czwartek, orał ziemię swą Stanisław Stasiewski z Wilczewa, gdy wtem nadeszła burza. W pewnej chwili uderzył piorun w Stasiewskiego, zwęglając go zupełnie. Sp. Stasiewski liczył lat 26, był dwa lata żonaty. (Kr.).

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Karambol na krzyżówce.

Z Lipnicy donosi (R). Ubiegłej srody przed południem wydarzyła się katastrofa samochodowa, przy krzyżówce szos: Golub — Wąbrzeźno i Kowalewo — Brodnica. Jadący z wielką szybkością samochód p. Meyszłowicza z Piecewa (brat b. ministra sprawiedliwości) najechał na samochód p. Zarębskiego z Golubia. Samochód zaczepiony został z tyłu. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone. Siedzący w samochodzie p. Zarębskiego p. mecenas Połtowicz z Golubia odniósł obrażenia wewnętrzne. Z drugiego samochodu matka p. Meyszłowicza odniosła obrażenia na głowie.

W kilka minut po wypadku zjawił się postępowy z Golubia i wszczął wstępne dochodzenie. Winę wypadku ponosi szofer p. Meysztowicza, albowiem jechał z nadmierną szybkością.

MECZ SIATKÓWKI

W dniu 27. 7. odbył się mecz siatkówki pomiędzy oddziałem P. W. Dobrzyń a harcerzami H. K. S. „Czuwaj” z porażką dla harcerzy 26:20 punktów.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 1 sierpnia 1930 r.

PRZYPOMINAMY...

O tem, że Koło Związku Inwalidów Wojennych urzędującego w niedzielę 3 bm. w ogrodzie p. Twardowskiego zabawę ogrodową, a wieczorem zabawę tańieczną w sali p. J. Kaczyńskiego.

Całe Wąbrzeźno pójdzie na tę zabawę, bo Koło Zw. Inwalidów naprawdę godne jest poparcia. Nie widziane dotychczas w Wąbrzeźnie atrakcje zobaczysz właśnie na tej zabawie. Idź zobacz!

— **Pożegnanie.** Dotychczasowy starosta powiatu wąbrzeskiego, p. dr. Prądzyński, pożegnał się we środę z urzędnikami starostwa i Wydziału Powiatowego. (-)

— **Dla Kasy Pogrzebowej** Towarzystwa Ludowego złożył p. W. Mieczkowski z Niedźwiedzia 25 złotych, zebrane za wstęp do muzeum oraz 25 złotych dla najbardziej potrzebujących gminy Niedźwiedź.

— **O mistrzostwo kl. C.** odbędą się w niedzielę, dnia 3. 8. rb. o godz. 5 po poł. na placu Luksusowym zawody w piłkę nożną pomiędzy tutaj „Pomorzaną” a K. S. „Sokół” z Tczewa. Są to pierwsze tego rodzaju rozgrywki w Wąbrzeźnie i spodziewać się należy, że tak „Sokół”, jak i „Pomorzaną”, którzy do zawodów tych wystawią najlepsze swe siły, walczyć będą ambitnie o zdobycie punktów do mistrzostwa grupy. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Z POWIATU

— **Czaple.** (Kradzież). W nocy z dnia 30 na 31 lipca włamali się złodzieje do zagrody p. Heinricha Bauma i skradli różnych rzeczy, jak bielizna, ubrania, wartości 1500 złotych. Złodzieje uciekli przez okno niepoznani. Dochodzenia w toku. (w)

— **Szychowo.** (Srebrny jubileusz małżeństwa). Państwo Reichowie obchodzili dziś, 1 sierpnia rb. srebrne gody pożycia małżeńskiego oraz przyjęcie najmłodszego synka do pierwszej Komunii św. Na intencję Jubilatów odprawiona została w kościele w Kowalewie uroczysta Msza św. Zaczynamy Jubilatów składamy serdeczne życzenia doczekania się złotych godów małżeńskich. (-)

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Pastwisko.** (Nieszczęście podczas żniwa). Rolnik Jan Krekdu w Pastwisku, składając w stodole z wozu snopy do sęsiaka, zsunął się w niewytłumaczony sposób z wozu na konie, które ruszyły z miejsca. K. dostał się pod koła i został tak ciężko poraniony, że zmarł krótko po wypadku.

— **Hel.** (Trup lotniczy wyłowiono). Niemiecki statek M. C. Frohne, który w sobotę zawinął do portu gdańskiego, miał na pokładzie trupa kobiety, którego wyłowili z morza w pobliżu Rozewia (przy polskim wybrzeżu).

Chodzi tu o lotniczkę Nortrop, która padła ofiarą katastrofy lotniczej przy Bornholmie. Trup, przy znalezieniu go, zaopatrzony był w pas ratunkowy.

— **Swarzewo, p. morski.** (Śmierć pod kołami). Jadącemu wozem 72-letniemu gospodarzowi Sosnowskiemu spłoszyły się nagle konie, wskutek czego spadł z wozu i złamał sobie kilka żeber, kołce których weszły mu w płuca. Pomoc lekarska była daremną. S. zmarł krótko potem.

— **Kościerzyna.** (Umysłowo chory spowodował pożar). Onegdaj wybuchł pożar w domu robotniczym należącym do p. Jana Gromowskiego w Sycowej hucie. Pożar zdołano zlokalizować. Straty wynoszą około 3,500 zł. Pożar wybuchł na strychu. Spowodował go umysłowo chory 21-letni syn Gromowskiego, Jakób. W chwili gdy strych stanął w płomieniach, Jakób stał na drabinie, obłądnie się śmiejąc.

— **Tzew.** (Chcieli jechać do murzynów). W Tzewie podczas kontroli granicznej przytrzymano dwu 18-letnich młodzieńców, którzy, przybywszy z Katowic, zamierzali przekraść się przez Gdańsk na pełne morze. Żądni przygód młodzieńcy, Konrad Prus i Franciszek Bieniek oddalili się z domu rodzicielskiego w Katowicach, aby udać się do... murzynów. Mimo zamierzonej tak dalekiej podróży nie mieli przy sobie żadnych dokumentów. W czasie rewizji znaleziono przy nich pewną sumę pieniędzy i bagaż, składający się z dwu łójówek, 4 map, kilku bagnetów, szabli, torby oficerskiej do map, linki i odzieży oraz bielizny.

— **Tzew.** (Zbrodnie pszczoł). Do pasieki, zamieszkałego w Rajkowach pod Tzewem kupca Czupka wpadł onegdaj rój pszczoł. Gdy znajdująca się w ogrodzie p. Czubkowska usiłowała je odpędzić, rozwścieczone pszczoły rzuciły się na nią i niebezpiecznie ją pokłuły. Pies, który znajdował się w pobliżu, zdechł w krótkim czasie. Pszczoły rzuciły się jeszcze na dwie gęsi, które od ukąszeń również zdechły.

Podobny wypadek wydarzył się w Dąbrówce, gdzie 4-letnia córka miejscowego gospodarza, przewróciwszy ul została przez pszczoły na śmierć pokąsana.

Piękna uroczystość w Szkole Rolniczej w Kowalewie.

Egzamin. — Przemówienia. — Wspomnienia. — Rozdanie podarków. — „Nie damy ziemi”. — Druga część programu. — „Plon niesiemy, plon”. — „Jaśkowe swaty”. — Wspólna fotografia. — Zakończenie.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

Kowalewo, 1 sierpnia 1930 r.

Wczoraj, w ostatnim dniu lipca, obchodzili Szkoła Rolnicza Żeńska Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie zakończenie roku szkolnego.

Naprawdę piękny, harmonijny był przebieg uroczystości.

We wspaniałym gmachu szkoły zgromadziły się kursistki z paniami nauczycielkami na czele, by po raz ostatni może — pożegnać się.

Prócz wyżej wymienionych, przybył cały szereg gości, jak: ks. prob. Puppel, kuratorka Szkoły p. Gajewska z Turzna, p. Iwanowska, p. Pfulowa, p. Chodkiewiczowa, oraz pp. burmistrz Kuchler, przedstawił Pomorskiej Izby Rolniczej, naczelnik Jacyna, dyr. Szkoły Rolniczej męskiej w Kowalewie inż. Liszka, Wrzesiński z Lipnicy, Krzywdziński i Szafach z Kowalewa oraz przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego” z Wąbrzeźna.

Uroczystość rozpoczęła się pięknym śpiewem i modlitwą, poczem nastąpił egzamina z dziedziny: religii, historii, literatury, gimnastyki, wogóle z wszystkich przedmiotów, wykładanych w szkole.

Po skończonym egzaminie, rozdała wszystkim uczennicom dyrektorka szkoły p. Gorgoniówna podarki w postaci albumów przedstawiających Kraków, gdzie uczennice były tam z wycieczką. Dyrektorka szkoły, p. Gorgoniówna, w serdecznych słowach pożegnała swe uczennice, które, słysząc pożegnalne słowa ukochanej dyrektorki, rozplakały się.

Mimowoli, patrząc na tak serdeczne i miłe przywiązanie uczennic do kierownictwa szkoły, wszystkim lzy w oczach stanęły. Bo ten czas przypominał również szkolne czasy, kiedy każdy z nas również przechodził te chwile.

— **Niepoczolowice,** powiat kartuski. (Utonięcie dziecka). W niedzielę, dnia 27 bm., o godzinie 13 utonął 3-letni syn Ryszarda Cylkiego, który pozostawiony był nad jeziorem bez opieki. Wina osób trzecich nie zachodzi.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Łódź.** (Strasza śmierć dziecka). Przy ul. Limanowskiego 26 miał miejsce tragiczny wypadek.

Na 3-ciem piętrze we wspomnianym domu zajmuje skromne mieszkanie rodzina Rzepeckich.

W dniu wczorajszym Marja Rzepecka była w domu tylko z dzieckiem, 1-roczną Helenką. Rzepecka, aby zabawić dziecko, posadziła je na oknie i dała książkę z obrazkami do oglądania, sama zajęła się przygotowaniem obiadu.

W pewnym momencie rozległ się straszliwy krzyk i nim Rzepecka zdążyła ruszyć się z miejsca, dziecko spadło na bruk z wysokości 3 piętra.

Natychmiast na pomoc dziecku pospieszyli przechodnie, jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona, dziecko bowiem zmarło wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Rozpacz matki nie miała granic, usiłowała ona odebrać sobie życie, sąsiedzi jednak siłą zatrzymali ją.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, czy rodzice ponoszą winę za pozostawienie dziecka bez opieki.

Zwłoki Helenki Rzepeckiej przewieziono do prosektorjum.

— **Łódź.** (Tajemnicza śmierć). Onegdaj udał się do Podębna pod Tuszymem niejaki Stanisław Kołodziejczyk.

Po przebyciu tam całego dnia wracał pieszo. Gdy znalazł się we wsi Schodowa Góra, pod mostkiem napadł nań ktoś zniemacka i uderzeniem powalił na ziemię.

Po upływie kilku godzin, gdy odzyskał przytomność w szpitalu, opowiedział o swej przygodzie, poczem zmarł.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie.

— **Łódź.** (Śmierć od pioruna). Na polach majątku Teklinów pod Wieluniem piorun uderzył w stóg siana, zabijając właściciela tego majątku oraz 1 robotnicę i raniąc 7 innych robotników.

— **Zakopane.** (Śmierć w studni). Podczas silnego huraganu wyszła z domu po wodę do studni żona profesora gimnazjalnego p. Leśkiewicza z Jędrzejewa. Gdy przez dłuższy czas nie powracała do domu, zaniepokojony mąż wyszedł na poszukiwania i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębi studni. Po natychmiastowym wydobyciu żadne zabiegi przybyłego lekarza nie zdołały przywrócić p. Leśkiewiczowej do życia. Przyczyną tragicznego wypadku był silny huragan, który wrzucił p. Leśkiewiczową do studni.

— **Lwów.** (Zabójstwo i samobójstwo). Z Rohatyna donoszą, że Mikołaj Pomorski wystrzałem z karabinu zabił swą żonę Katarzynę, następnie, gdy karabin się zaciął, porwał siekiere i zadał matce swej trzy ciosy. Siekiere również ciężko pokaleczył swoją 9-letnią córkę, jedynie swojego 3-letniego syna oszczędził. Po dokonaniu tych trzech zbrodni powiesił się w chałupie. W pozostawionym liście podał, że powodem tych czynów była niechęć do życia.

— **Żnin, Poznańskie.** (Gniazdo orłów znaleziono w polu). Rolnik p. Teodor Szczodrowski ze Żnina, posiadający 140-morgowy obszar ziemi ornej, położonej pięknie na wzgórzu i nad małym jeziorem żnińskim, nieraz widywał na swoim polu latające orły i niestety, przez okres trzyletni nie mógł stwierdzić, gdzie one przebywać mogły. Dopiero w ubiegły

Następnie przemawiali serdecznie do uczennic p. Gajewska jako kuratorka szkoły oraz naczelnik p. Jacyna imieniem Pomorskiej Izby Rolniczej, wskazując na to, że opuszczając szkołę, nie wszystkim się nauczyły — czeka jeszcze przed niemi najcięższa szkoła — szkoła życia. A ta jest najtrudniejsza do przebycia. Dlatego mówcy dodawali otuchy odchodzącym uczennicom w dalszej pracy na ich drodze życia.

Imieniem kursistek odpowiedziała p. Kiedowiczówna, dziękując paniom nauczycielkom za ich trudy, oraz gościom za łaskawe przybycie na zakończenie roku szkolnego.

Wkońcu przemówiła dyr. szkoły p. Gorgoniówna, składając serdeczne podziękowanie przybyłym gościom za zainteresowanie się szkołą, zaznaczając, iż ten, kto pozna tę szkołę stanie się jej prawdziwym przyjacielem.

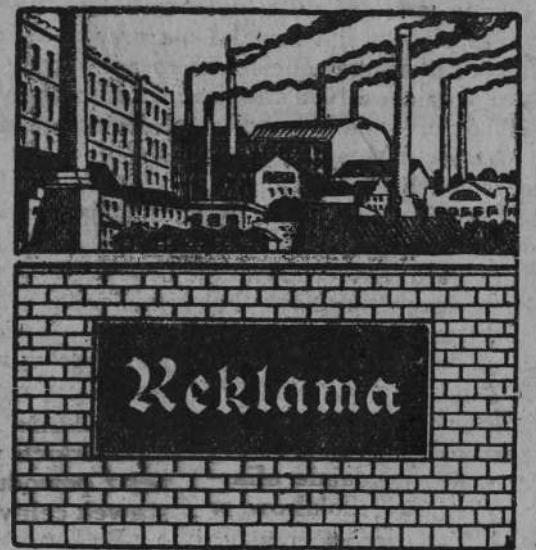
Mocnymi słowami „Roty” zakończona została pierwsza część programu.

Po śniadaniu urządzono staraniem pań nauczycielek: **Fietkówny i Orlińskiej**, piękne dożynki, w czasie których złożono dyrektorce szkoły p. Gorgoniównie wieniec. Ten sam zespół, co wystawił „Dożynki”, wystawił część „Jaśkowe swaty” na ogólne prośby gości. Młode amatorki, zwłaszcza Bartek i Jasiek oraz ojciec Jaśka nadzwyczaj wyróżnili się swą ładną grą. Naprawdę, że w niektórych drzemie talent artystów — trzeba go jednak wyrobić, wykształcić.

Wspólna fotografia zakończyła piękną nad wyraz serdeczną uroczystość w szkole. Wrażenia naszego sprawozdawcy o całej tej uroczystości podamy w następnym numerze. (-)

—o—

piątek przy koszeniu zboża zauważył on nagle jak stary orzeł wymknął się w powietrze, a niedługo potem natrafił na gniazdo. W gnieździe podobnym do gniazda bociana, były trzy młode orlątka koloru białoszarego, szyja i główka zupełnie białe i żółte nóżki. Młode orlątka zabrał p. Szczodrowski do domu i odżywia je mięsem wołowym.



Reklama

Kładzie cegielkę za cegielką, aż wybuduje olbrzymie warsztaty pracy.

Kto się nie reklamuje — traci wiele! Powinno ogłaszać się w miejscowym, najwięcej rozpowszechnionym piśmie „Głos Wąbrzeski”. Na życzenie wysyłamy swego przedstawiciela, który ułoży ogłoszenie według najnowszych wymagań!

Wiadomości ze świata.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. 31. 7. Wskutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych policja na terenie całego kraju aresztowała dużą ilość komunistów, chcąc w ten sposób przeszkodzić manifestacjom i rozruchom w dniu 1. 8. Stwierdzono, iż w ostatnich dniach nadeszła do Budapesztu większa przesyłka z pieniędzmi, jak również materiałem agitacyjnym. W samym Budapeszcie aresztowano 70 komunistów.

W środę wieczorem policja wtargnęła do jednego lokalu, w którym odbywały się narady w związku z manifestacjami w dniu 1. 8. Wszystkich obecnych na zebraniu aresztowano. (Tx.)

BY NIE DOPUŚCIĆ DO DEMONSTRACJI.

PARYŻ, 31. 7. Redaktor naczelny czołowego pisma komunistycznego w Paryżu Bontor został dziś aresztowany. B. został aresztowany w związku z organizowanymi demonstracjami komunistycznymi na dzień 1 sierpnia.

PARYŻ, 31. 7. Do Paryża przybył w godzinach popołudniowych 2000 policjantów, którzy nie mają dopuścić do ekscesów komunistów w dniu jutrzejszym.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W BELGJI.

BRUKSELA, 31. 7. Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 3 na 2½%. (W).

R. 100 PRZELECIAŁ PRZEZ ATLANTYK.

Sterowiec angielski „R 100” przeleciał dziś rano ponad wybrzeżem kanadyjskim. Widziano go nad St. Hubert i nad Bolle Oisle na wybrzeżu Labradoru.

Pozatem kapitan okrętu „Duchess of York” nadał agencji „United Press” depeszę radiową, według której „R 100” znajduje się na 50° 49’ północnej szerokości i 57° 58’ zachodniej długości geograficznej.

Załoga i pasażerowie czują się dobrze, z utęsknieniem jednak oczekują chwili wylądowania w Mont Real, i zapalenia ulubionej fajeczki. Jak wiadomo bowiem, na sterowcu palenie jest surowo zabronione.

RZĄD JAPONSKI PRZECIWDZIAŁA ANARCHIZACJI W CHINACH.

TOKIO, 31. 7. Rząd japoński z niepokojem śledzi rozwój wypadków w Chinach.

Komunistyczne elementy coraz bardziej radykalizują kraj i podniecają ludność do anarchistycznych wystąpień. Rabunki mienia spokojnych obywateli, plondrowania magazynów i fabryk, wrzeszczące akty gwałtu przeciw cudzoziemcom, stają się coraz częstsze.

Rząd japoński otrzymał meldunek, że w mieście Tschangscha bandy komunistyczne splondrowały budynek, w którym mieści się konsulatu japoński i następnie go podpaliły.

Skłoniło to rząd japoński do wydania szeregu zarządzeń, mających przeciwdziałać coraz silniejszej anarchizacji w Chinach.

Między innymi dziś wysłał rząd japoński flotyle kanonierek do Hankau, gdyż istnieją obawy, że bandy komunistyczne szykują się do napadu na to miasto, a garnizon tamtejszy nie jest dość silny, by uchronić życie i mienie cudzoziemców.

STAN OBLEŻENIA W SZANGHAJU.

SZANGHAJ, 31. 7. Wobec zaostrzenia się sytuacji, rząd wydał dziś zarządzenie, wprowadzające na 48 godzin stan oblężenia w Szanghaju.

OKÓLNİK NR. 119 OBOWIĄZUJE!

Starosta musi osobiście załatwiać interesantów. Swego czasu minister Składkowski ogłosił znamieny okólnik Nr. 119, dotyczący sposobu przyjmowania interesantów przez starostów powiatowych.

Okólnik ten wydrukowano i rozesłano do wszystkich starostów z poleceniem wywieszenia w miejscu dostępnym dla interesantów.

Okólnik ten mówi, iż starosta powiatowy w ciągu dwu godzin dziennie od 10 do 12-jej przyjmuje interesantów w rozmównicy, przyczem w godzinach przyjęć nad gmachem starostwa winna powiewać chorągiew państwowa.

Starosta ma chodzić wzdłuż szeregu interesantów i pytać, w jakiej sprawie zgłaszają się do władzy administracyjnej.

Ostatnio min. Składkowski stwierdził, iż nowi starostowie nie przestrzegają okólnika Nr. 119 i znów każą interesantom meldować się u sekretarzy, na kartkach i t. d. Zdaniem min. spraw wewn., taka forma oddala starostę od bezpośredniego zetknięcia się z ludnością i źle wpływa na tok pracy w powiecie.

Z tych względów postanowiono rozesłać do wszystkich starostów pismo z przypomnieniem, że okólnik Nr. 119 istnieje, przez nikogo nie był skasowany i nadal obowiązuje.

Z podróży po powiecie.

Wybaczenie Szanowni Czytelnicy, że teraz dopiero pojawia się list „Z podróży po powiecie”. Nie moja w tym wina — samochód się uparł, stanął „dęba” w garażu i ani rusz, by można tę jego zadumę przerwać. Byłem na to za słaby. Przyszli jednak inni i zrobili. Ford zaczął turkotać, warczeć — zdawało się, że zły jest na tych, co go z tej zadumy wyrwali.

Gotowe — prosto na Dębowałkę. Szybko przejechaliśmy miasto. Rozmowa nie „klei” się między nami, pasażerami.

Jeden mówi o winie swojskiego wyrobu, tamten o winie Makowskiego, każdy wychwala to lub owo. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że swoje, chociażby było w rzeczywistości najgorsze, najlepsze jest. Na myśl wpadła mi właśnie kwestja browarów w zachodniej dzielnicy Polski. Zwłaszcza na Pomorze Niemcy przypuścili atak, by nieliczne browary, pozostające w polskich rękach, wykupić.

Używa się wszelkich sposobów, wyszukuje się najrozmaitszych dróg, by tylko kapitały niemieckie móc ulokować w zachodniej Polsce. Taki stan rzeczy bynajmniej nie ma układu pomyślnego dla elementu polskiego. Z dnia na dzień przewaga Niemców w tej dziedzinie wzmagą się, czego dowodem niech będzie zakup browaru Kobylepolskiego przez Danziger Aktien-Brauerei z Gdańska.

Firma ta, jak mogliśmy stwierdzić, rozwija systematyczną akcję wykupywania browarów położonych na Pomorzu. W ręce Niemców przeszły już browary Kuntersztyn, Toruń, Świecie i Wejherowo, a pozatem „Danziger Brauerei” perfraktuje o nabycie browaru w Wąbrzeźnie, Bydgoszczy i Myślicinku!

Niemcy rzucają olbrzymi kapitał na opanowanie polskiego przemysłu na Zachodzie. My, Pola-

cy, musimy bezwzględnie oprzeć się temu i nie-
dozwoić na systematyczne niemieczenie zachodnich
ziem Rzeczypospolitej. Stać musimy na straży o-
brony naszego przemysłu narodowego. To nasz
święty obowiązek!

Popierajmy więc wyroby polskie — swój do
swego — niech rozbrzmi i silnie odbije się u spo-
łeczeństwa polskiego. Pomorze do nas należało i
należć będzie po wsze czasy, bo ono jest polskie.
Wara od niego germanom i ich sługusom!

Dojeżdżamy do Dębowałki.

Duża to wieś, jednak dużo tu jest Niemców-
gospodarzy. Tych kilkudziesięciu gospodarzy, co
tu mają swoje posiadłości, muszą częstokroć ba-
czyć pilnie na wszystko. Tutejsi Niemcy, choć ni-
by lojalni, czują wstręt do tego, co polskie — „jak
świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bra-
tem”.

Życie w wiosce Dębowałka płynie spokojnie.
Niema żadnych kłótni, żadnych prawie złodziejstw
lub wybryków. Przypisać to należy temu, że od
dłuższego czasu niema w całej wiosce alkoholu.
Dawniej, gdy był wyszynk, zachodziły kłótnie, po-
bicia — wciąż panowały swary. Mieszkańcy Dę-
bowałki zrozumieli, że bez wódki żyć można le-
piej aniżeli z tą „djabelską oparą”.

Jak się dowiedziałem, pewni obywatele z Wą-
brzeźna starają się o uzyskanie koncesji na wy-
szynk alkoholu. Władze skarbowe, mojem zda-
niem, nie powinny nikomu udzielić koncesji. Albo-
wiem ta przymusowa „prohibicja” działa na ogół
bardzo dodatnio. POCO więc udzieleniem koncesji
na wódkę niszczyć ludzi, wprowadzać do wioski
zamęt? Bez wódki też się obejdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GDZIE CHRYSZTUS SPOŻYWAŁ OSTATNIA WIECZERZE.

Kupno historycznych gruntów za 4 i pół miliona dolarów w Jerozolimie.

Z Jerozolimy donoszą:

Na górze Sjon znajduje się meczet Nebi Daont, który uważany jest przez mahometan za grobowiec Dawida, zaliczonego do świętych muzułmańskich.

Jednocześnie, wedle tradycji chrześcijańskiej, budynek ten stoi na miejscu, gdzie Chrystus spożywał z apostołami ostatnią wieczerze.

Aby zachować dla chrześcijaństwa to pamiątkowe miejsce, kościół katolicki porozumiał się z duchownymi władzami mahometanскими i traktuje o kupno gruntu i budowli, przylegających do meczetu „Nebi Daont” (grób Dawida).

Jako cenę kupna wymieniają 4.500.000 dolarów, które mają dostarczyć katolicy amerykańscy. Zaznaczyć należy, że meczet pochodzi dopiero z r. 1547 i że w tem miejscu znajdował się przedtem kościół z klasztorem oo. Franciszkanów.

RUCH TOWARZYSTW

— **Bacność „Pomorzanka”.** — W sobotę o godzinie 7½ wieczorem w restauracji p. Grzegorzycy, ul. Kolejowa, zbiórka wszystkich graczy. Omówi się sprawę ustawy drużyny na zawody niedzielne.

Zarząd i Kapitan.

— **Bacność Stow. Kat. Młodzieży żeńskiej.** — W niedzielę, 3. 8. przypada Komunia Wynaградzająca Stowarzyszenia.

Po południu o godz. 1,30 zebranie plenarne, poczem wycieczka do Niedźwiedzia celem zwiedzenia muzeum.

Zarząd.

— **Bacność Sokoli!** Wyjazd do Chełmży na zlot okręgowy nastąpi jutro w sobotę, dnia 2. 8. o godz. 7-mej (punktualnie) autobusem.

Zbiórka o godz. 6,30 przed sokolnią. Wzywam wszystkich druhow i druchny tak ćwiczących jak i niećwiczących do gremjalnego udziału w zlocie

tym oraz uroczystości gniazda Chełmżyńskiego.

Czołem!

Prezes.

— **Uwaga Szoferzy.** W niedzielę, dnia 3. 8. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się nasze miesięczne zebranie u p. Stępniewskiego w Rynku.

O liczny udział uprasza

Mąż zaufania.

— **Bacność inwalidzi i wdowy!** Zebranie miesięczne Zw. Inwalidów Wojennych Koło Wąbrzeźno, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 13-tej. Po zebraniu wy-
marsz na zabawę do ogrodu p. Twardowskiego. Zarząd.

— **„Sokol” — Wąbrzeźno.** Druhowie i Druchny! W niedzielę, dnia 3 bm. odbędzie się w Chełmży wielkie święto sokole — Zlot IV Okręgu. W dniu tym mamy złożyć egzamin ze sprawności i zmanifestować siłę naszą. Pokażmy, że jesteśmy karną organizacją i poczuwamy się do obowiązku podporządkowania się wezwaniom naszej władzy okręgowej.

Zwracam się z apelem do wszystkich Druhow i Druchen ćwiczących i niećwiczących, aby w tym dniu żadnego z nich nie zabrakło. Odłóżcie wszelkie sprawy, które stoją na przeszkodzie na inny dzień, a w dniu Zlotu stańcie ramie przy ramieniu pod sztandarem sokolim! Czołem!

Naczelnik.

— **Bractwo Strzeleckie.** Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w sobotę, dnia 2 sierpnia wieczorem o godzinie 7,30 w „Strzelnicy”. Dla ważności i rozpraw jaknajliczniejsze przybycie braci niezbędne.

Zarząd.

— **Bacność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich Kompanji w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 3 sierpnia br. w lokalu p. M. Webera przy ul. Kolejowej 78 o godz. 12,30 po południu. Zarząd.

— **Zebranie Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej** odbędzie się w niedzielę, 3-go sierpnia, o godz. 11-tej u p. Grzywacza w Brodnicy, dotyczy sprawy wyjazdu do Janowa celem manifestacji, dotyczącej 10-lecia wyzwolenia gmin po prawej stronie Wisły. Dla niezamożnych wyjazd będzie bezpłatny. Przybycie na zebranie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Poniżej podajemy dwa kwity, które prosimy odpowiednio wypełnić i oddać listonoszowi wraz z pieniędzmi, a gazeta regularnie będzie dochodziła.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzeźno	na miesiąc Sierpień	1,50	0,20	1,70

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia 19 r.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzeźno	na miesiące Sierpień, i Wrzesień	3,00	0,40	3,40

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia

Licytacja przymusowa

Dnia 4 sierpnia br. o godz. 11 sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą u p. Pawła Szymańskiego w Skępsku p. Golub fortepian, klawikord, kanapę i 3 fotele.
LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

W poniedziałek, dnia 4. 8. 1930 r. o godzinie 11 przed południem sprzedawać będzie egzekutor Wydziału Powiatowego u p. Karola Willa w Trzcanie 2 jałowice 2-letnie, 3 cielaki 5 miesięczne.

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą.

Wydział Powiatowy powiatu wąbrzeskiego

DR. JANISZEWSKI

powrócił

i przyjmuje jak dawniej.

Związek Inwalidów Woj. Rzpl. Pol. Koło Wąbrzeźno
urządza w niedzielę, 3 sierpnia br. w ogrodzie p. Twardowskiego (mleczarnia)

WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ

połączoną z koncertem oraz różnymi niespodziankami

Koncertować będzie orkiestra „Biały Orzeł“
Początek koncertu w ogrodzie o godz. 3 po poł. - Wstęp 50 gr.

WIECZOREM ZABAWA TANEZNA

w sali „Dwór Wąbrzeski“ (Jan Kaczyński)
Czysty zysk przeznaczony na pokrycie kosztów budowy kiosku i łazienek na Podzamku, wobec tego uprasza się Szan. P. T. Obywatelstwo o łaskawe poparcie przedsięwzięcia

KOMITET.

Stemple kauczukowe i metalowe
Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe
każdej wielkości i formatu
po cenach najtańszych
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

O Belgę

wyrządzoną panu Wernerowi wzgl. jego córce Wandzie zamieszkałym w M. Radawiskich

cofam

niniejszem
Marj. Mrowińska

POZOSTAWIONO

legitymację służbową w rozmównicy Urzędu Pocztowego w Wąbrzeźnie na nazwisko Alfons Schwanz. Upraszam znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem.

Ul. Wolności nr. 6

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna

w Wąbrzeźnie Pom. ul. Wolności 62 w ratuszu
Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow. dziennem	6 0/0	rocznie
1 mies.	7 0/0	„
3 mies.	8 0/0	„
1/2 roczn.	9 0/0	„
rocznem	10 0/0	„

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł. 5.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Baczność!

ZAKŁAD NAPRAWY SAMOCHODÓW

Donoszę wszystkim zainteresowanym, że przy moim zakładzie ślusarsko - mechanicznym otworzyłem również dział

naprawy samochodów

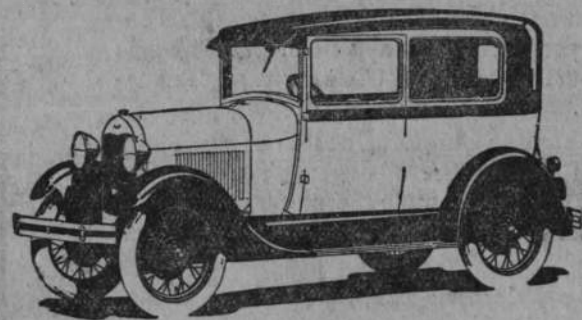
Zakład mój wyposażony w nowoczesne maszyny i narzędzia oraz fachowy personel daje pełną rękojmię za beznaganną i fachową naprawę wozów każdej marki.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Br. Grabowski

ul. Przemysłowa - | - Telefon 115.

NOWY FORD



Nowy Ford »TUDOR« Sedan

Wytworny wygląd, silna konstrukcja. Wóz, stojący na poziomie najtrudniejszych zadań. Wyposażony w stalową karoserję, sześć hamulcowy system, szybą ochronną z nierozpryskującego się szkła „Triplex”, szerokie drzwi, zapewniające wygodny dostęp do wnętrza. Dość miejsca na 5 osób. Silnik rozwija moc 40 KM. Niespotykana akceleracja i łatwość prowadzenia. —



J. KLEIN — Tczew, ul. Hallera

Fabryka karoserji towarowych i autobusowych

Matjasy

prawdziwe poleca

ST. KLIMEK

Rynek

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego przed udzielaniem kredytu mojej żonie Augustie Börstinger z Wieladzka ponieważ za takowy nie odpowiadam

Adolf Börstinger

Wieladzka, pow. Chełmno

Pokój

umeblowany przy Rynku z całym utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Wiadomość w „Głosie Wąbrzeskim“

Kupię mały

dom

parterowy z ogródkiem w Wąbrzeźnie za cenę 9 tys. zł.

Wiad. w adm. „Głosu Wąbrz.“

Cegielnia Książki

telefon Książki nr. 5 i 6

sprzedaje

pierwszorzędne cegły

drenówki 2-6 H.

i sufitówki Förstera

Poszukuje się młodego

czeladnika

piekarskiego

Nuszkowski Książki

Ządaj

wszędzie

Głos Wąbrzeski

ZAWIADOMIENIE.

Szanowną klientelę m. Wąbrzeźna i okolicy uprzejmie zawiadamiam, że mój

skład galanteryjny i towarów krótkich

PRZENIOSŁAM

z dnem 31. 7. 30 r. z ul. Kolejowej nr. 80 na ul. Grudziądzką nr. 35 dom p. Bachmana.

Proszę jak dotąd o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa

G. Łęgowska

KINO SŁOŃCE KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 1 bm. o godz. 8,45 w.

Nie szcędząc kosztów, sprowadziliśmy ulubionego **BULBE** słynnego z obrazów „Pod pręgiem hańby“ i „Ojciec“ który wystąpi w głównej roli p. t.

KRÓL PRZEMYTNIKÓW

CZYLI CIEMNA AFERA.

w roli tyt. Lois Wolheim, Marie Prevst.

Reżyserji MILESTONE, według słynnej powieści BARTLETTA CORMACKA.

W sobotę, dnia 2 bm. o godz. 8,45 i w niedzielę, d.

3 bm. o godz. 6,30 i 8,45 wieczorem

Wieczór bezustannego śmiechu, buragan wesołości wzbudza niezrównana komedia p. t.

Hipek i Lopek się żenią

(Homesiek)

Do tego nowy tygodnik „PARAMOUNT i wspaniała farsa.

Następny program **TAJEMNICA PANNY MARRY.**